

Kostanecki, Stanisław

Dwaj panowie Zielińscy z województwa płockiego

Notatki Płockie 26/4-109, 34-41

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dwaj panowie Zielińscy z województwa płockiego

Setna rocznica śmierci Gustawa Zielińskiego, przypadająca dnia 23 listopada 1981 r., przypomina społeczeństwu polskiemu, a w pierwszym rzędzie mieszkańcom województwa płockiego, Ziemi Dobrzyńskiej i Inowrocławskiej, na której on się urodził, nie tylko tego utalentowanego poe^te i wybitnego bibliofila, lecz także rodzinę Zielińskich, której przedstawiciele zapisali niejedną kartę dziejów wymienionych regionów w dawniejszych i nowszych czasach, a szczególnie w okresie powstania listopadowego, którego 150 rocznica ożywia w naszej pamięci ludzi, walki i działania z lat 1830 i 1831. Bogate materiały w tym względzie zawiera obszernie dzieło Gustawa i Jana Zielińskich pt. „Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz Rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich”, wydane w dwóch częściach (w trzech tomach) w Toruniu w latach 1880—1881.

W przedmowie do tej książki Gustaw Zieliński napisał m.in.: „W wywodzie naszym genealogicznym nie pominęliśmy stron dodatnich, jakimi się odznaczyli pojedynczy członkowie naszej rodziny, aleśmy również nie ukrywali ani wad ani zdrożności, jakimi odznaczyli się inni...”. Potwierdzają to sformułowanie niżej opisani „dwaj panowie Zielińscy z województwa płockiego”. Różnią się oni między sobą podobnie, jak bohaterzy powieści Juliana Ursyna Niemcewicza „Dwaj panowie Sieciechowie”. Należy tu jednak przypomnieć, że Niemcewicz opublikował w swym utworze rzekome pamiętniki: dziada z epoki saskiej i wnuka z czasów Księstwa Warszawskiego, a w dziele Gustawa i Jana Zielińskich podano fakty z życia dwóch ludzi, z których jeden urodził się w 1792 r., a drugi tylko w 14 lat później. Obaj urodzili się w okolicach Przasnysza, które w Królestwie Kongresowym należały do województwa płockiego.

I

Pierwszy z dwóch panów Zielińskich z województwa płockiego to **Antoni Zieliński**.

Pochodził z linii, zwanej w stosunkach rodzinnych Zielińskich: linią steklińsko-skępską. Urodził się 9 lutego 1792 r. Był synem Hieronima, łowczego nurskiego, i Teresy z Ciemniewskich. Urzędów ani godności krajowych nie piastował. Mieszkał stale w majątku ojczystym Bartniki, odległym o 3 kilometry od Przasnysza.

W wyżej wymienionej książce o rodzie Świnków i rodzinie Zielińskich... Gustaw Zieliński pisze o Antonim Zielińskim, że cechowa

ła go „próżność i buta rodowa”. W braku własnych tytułów i talentów cechy te podsycił myślą, że należy do rozgałęzionej i wpływowej rodziny Zielińskich, z których niejeden zajmował znaczące stanowiska: w senacie, w sejmie, na dworze królewskim i w wojsku. Ot, choćby jego dziad Szymon¹, który był marszałkiem konfederacji barskiej Ziemi Dobrzyńskiej, a później kasztelanem rypińskim, albo jego stryj Marceli, który był szambelanem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, czy jego ojciec Hieronim, którego Sejm Czteroletni nazaczył komisarzem do spraw podatku-ofiary z powiatu nurskiego.

Wewnętrzną swoją postawę manifestował Antoni Zieliński swoim pretensjonalnym ubiorem i sposobem bycia. Niewielkiego wzrostu, nie tylko w dni uroczyste, ale także na codzień występował we fraku, jeździł kareta^m zaprzęzoną w sześć koni ze służbą suto galonowaną. Utrzymywał nadworną kapelę, która grała w czasie częstych festynów, wyprawianych przez Antoniego dla gości. Te festyny i tę stałą muzykę znajomi dziedzica z Bartnik zaliczali do jego dziwactw, o których opowiadano anegdoty, w części prawdziwe, w części zmyślone. Z odmiennego punktu widzenia to zamiłowanie do muzyki mogło być przejawem nie tylko kultury muzycznej Antoniego, lecz także jego pionierskich aspiracji na polu popularyzowania muzyki na wsi pod Przasnyszem.

Po śmierci Hieronima Zielińskiego pozostały w spadku duże dobra ziemskie Bartniki i Komorowo. Według Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, Bartniki liczyły za życia Antoniego Zielińskiego ponad 100 włók, a Komorowo m.in. prawie 300 włók lasów. Do tego spadku mieli prawo oprócz Antoniego jeszcze dwaj młodszy bracia i dwie siostry. Antoni jednak cały spadek po ojcu objął w wyłączny zarząd, powołując się na to, że według dawnych tradycji narodowych jemu jako najstarszemu przysługuje taki przywilej. To bezprawie było tym szkodliwsze, że Antoni nie posiadał umiejętności potrzebnych do zarządzania tak wielkim majątkiem. Toteż sam nie mając z niego prawie żadnych dochodów, wypłacał braciom i siostrą tylko niewielkie kwoty na ich utrzymanie. Pomagało mu w wiązaniu końca z końcem dożywocie matki, której Antoni był ulubionym synem, co świadczyłoby, że nie tylko

¹ Okazały portret Szymona Zielińskiego w mundurze konfederata barskiego wisi w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego przy placu Narutowicza 8.

dziwaactwa i wady składały się na jego charakter. Po śmierci matki mąż siostry Antoniego — Moniki, Michał Leski, były oficer wojska polskiego, nie mogąc się doczekać wydzielenia części spadku należnej jego żonie, dokonał zajazdu na Komorowo i przemocą dobra te zagarnął. Był to więc zajazd na Mazowszu znacznie późniejszy, niż ostatni zajazd na Litwie, opisany przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”. Antoni Zieliński nie miał ani słuszności za sobą ani potrzebnej energii, by zajebrane dobra odbić. Wskutek tego Michał Leski z obszernych lasów w Komorowie wybrał sobie posag żony, a dopiero potem w wyniku układów zwrócił Antoniemu Komorowo.

Pewnego dnia przed rokiem 1830 Antoni Zieliński wybrał się z Bartnik swoją poszostną karetą w podróż. W jej trakcie spotkał się z pędzącym środkiem drogi w przeciwną stronę innym pojazdem. Ponieważ nie było we zwyczajnym dumnego pana na Bartnikach ustępować innym na drogach swojego regionu, więc i tym razem nie zjechał na bok drogi. Nie ustąpili również nadjeżdżający z przeciwka. W wyniku tego oba pędzące pojazdy zawadziły o siebie i splątały się, z czego wynikł spór między służbą, do którego wmieszał się główny pasażer drugiego pojazdu. Okazał się nim wielki książę Konstanty, brat cara Mikołaja I! Być może, Zieliński nie przeprosił Konstantego, być może, ten wnuk konfederata barskiego powiedział coś, co wywołało wściekłość carewicza, bo w wyniku burzliwego spotkania w podróży Antoni po powrocie do domu został porwany przez żandarmów, by pieszo pod konwojem (konnym zapewne) pomaszerować z Bartnik do odległego o kilkadziesiąt kilometrów Pułtusza, gdzie w areszcie na odwachu musiał odpokutować za swoją mniemaną zuchwałość, nie będącą przecież naruszeniem prawa.

Konstanty nie poprzestał na ukaraniu Antoniego. Powziął niechęć do nazwiska Zielińskich tym bardziej, że już w 1823 r. w czasie pogrzebu Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, inny Zieliński — Józef Feliks — uczeń szkoły pijarów na Żoliborzu w Warszawie, miał nieszczęście mu się narazić. Wtedy carewicz, zauważywszy w szeregu uczniów, że zbyt ciasny mundurek Zielińskiego nie jest szczerze zapięty, chwycił chłopca z gniewem za ramię i zmusił mimo mrozu do zrzucenia kamizelki². O skutkach tej niechęci Konstantego do Zielińskich będzie mowa w drugiej części niniejszego szkicu.

W okresie powstania styczniowego Antoni Zieliński z całą rodziną wyjechał do Gdańska, gdzie przez kilka lat mieszkał. W Gdańsku zmarł jego syn Lucjan, wkrótce po ślubie w 1866 r., ożeniony wbrew woli ojca z Teodorą Stefańską, córką księgarza z Poznania. Antoni, namawiany do powrotu, odpowiedział, że nie wróci: „dopóki ci Azjaci będą gospodarzyli

i dopóki wójt chłopski będzie miał prawo wsadzić szlachcica do świńskiego chlewa”. Jednakże na krótko przed śmiercią dał się nakłonić do powrotu do Warszawy, gdzie wkrótce po przybyciu dnia 26 stycznia 1870 r. zmarł. Pożycie jego z żoną Anastazją Psarską musiało być nie najlepsze, skoro w 1843 r. sąd biskupi w Pułtusku orzekł separację. Z tego małżeństwa urodzili się oprócz wspomnianego wyżej Lucjana: syn Gustaw i córki: Izabela, żona Józefa Rolbieckiego, Eufemia, żona księcia Michała Woronieckiego oraz Wanda za Potockim.

Majątki Antoniego Zielińskiego skutkiem złego zarządu, długiej nieobecności właściciela i w związku z przeprowadzonym uwłaszczeniem włościan uległy prawie zupełnej ruinie. W 10 lat po jego śmierci za jego spadkobierców sytuacja ta poprawiła się zapewne. Można tak przypuszczać na podstawie następującej informacji o dobrach Bartniki zamieszczonej w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego, t. I z roku 1880: „... obecnie te całe dobra mają 85 domów, 706 mieszkańców, 3140 morg. Dobra te, własność Wandy Potockiej, składają się ze wsi Bartniki i Dębiny, oraz folwarków: Święte Miejsce, Polny Młyn, Wygoda, Karbówka, Wandomin, Wyrąb Bartnicki i Kuskowo. W dobrach B. jest szkoła początkowa, młyn wodny, cegielnia...”.

II

W życiorys Antoniego Zielińskiego Gustaw Zieliński wplótł wzmiankę, że niechęć brata carskiego Konstantego do rodziny i nazwiska Zielińskich skrupiła się na Janie, synu Fabiana, „któremu awans na stopień oficera za każdym przedstawieniem przez wielkiego księcia był odmawiany li tylko z powodu nazwiska”.

Kim był ten Jan Napoleon Zieliński, któremu pechowe spotkanie jego krewnego Antoniego Zielińskiego z carewiczem Konstantym tak niesprawiedliwie utrudniło wojskową karierę?

Pochodził z linii rodziny Zielińskich, zwanej Rostkowsko-Przetycką. Urodził się 11 listopada 1806 r. w Krzynowłodze Wielkiej, odległej o 23 km od Przasnysza. Był synem Fabiana i Domiceli z Nosarzewskich, córki Jana, sędziego przasnyskiego.

Fabian Zieliński był w czasach Księstwa Warszawskiego podprefektem powiatu przasnyskiego w departamencie plockim, a później za Królestwa Kongresowego — komisarzem obwodu przasnyskiego w województwie plockim. Na tym stanowisku został członkiem korespondentem założonego w 1820 r. Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej. Zmarł w roku następnym 14 marca w wieku lat 54. Był kawalerem orderu św. Stanisława. Wcześniej osierocone również przez matkę dzieci liczyły w roku śmierci ojca: Jan — 14 lat, Ferdynand — 12, Leokadia 10 lat. O echach tej śmierci w Towarzystwie Naukowym Płockim napisał Stefan Gorski³: „Z ko-

² Elwira Wróblewska: Józef Feliks Zieliński, Toruń, 1963, s. 19.

respondentów zakończył życie w tym czasie dr med. Zygmunt Rozenberg i komisarz obwo-
du przasnyskiego Fabian Zieliński. Obaj nie
szczędzili usług Towarzystwu, toteż zgon ich
krzywdę prawdziwą wyrządził instytucji...”

Po śmierci obojga rodziców nad małoletnimi:
Janem, Ferdynandem i Leokadią została usta-
nowiona opieka dwóch krewnych. Ci jednak
wykonywali ją niedołącznie. Pozostałe w spad-
ku po Fabianie Zielińskim dobra: Turowo
i Rostkowo były wprawdzie obciążone długi-
mi, ale słynęły z urodzajnych gruntów. Mimo
tego opiekunowie oddali je w dzierżawę na lata
1821—1827 za niski czynsz dzierżawny, wyno-
szący ogółem 42 tysiące złotych. W ten sposób
dzieci zostały wyzute z majątków i w praktyce
pozbawione wszelkiego funduszu na naukę
i wychowanie. W wyniku tego Jan i Ferdynand
Zielińscy, ucząc się w prowadzonej przez
benedyktynów Szkole Wojewódzkiej w Pułtu-
sku, musieli stać na stacji u uboższego szewca,
a przy tym zarabiać na życie korepetycjami.
Siostra ich Leokadia została umieszczona
w Warszawie na pensji, której przełożona pra-
wie z litości utrzymywała u siebie sierotę.
Przywykłe do dostatku dzieci Fabiana Zieliń-
skiego boleśnie odczuwały zmianę swego po-
łożenia. Łagodziły je zapasy „wykwintnego
ubrania” i naszyjnik z pereł, który po matce
dostał się do rąk Leokadii. Przekazywała ona
perłę po perle swym braciom dla ułatwienia
im walki o egzystencję.

Nigdy już oni nie wrócili do swych majątków
rodziny, które w 1836 r. kupił na licytacji
Ludwik Lemański za kwotę, z której po potrą-
ceniu podatków i wierzytelności nic młodzi
Zielińscy nie otrzymali. Tym sposobem też
i dobra Rostkowo, należące przez siedem poka-
leń do rodziny Zielińskich, przeszły w obce
ręce. Znajdująca się tam kaplica, wzniesiona
przez Zielińskich ku czci św. Stanisława Kostki,
„tej ziemi i fortuny patrioty i osobliwego pa-
trona”⁴, została w ćwierć wieku później jako
grożąca upadkiem rozebrana.

Pod koniec nauk w Pułtuskach Jan Zieliński
niesłusznie posądzony o udział w wybrykach
niektórych swych kolegów, zagrożony surową
karą, uciekł pieszo do Garwarza, gdzie opiekun
jego Józef Zieliński, syn Antoniego (szambela-
na) pędził życie niegospodarne i hulawcze,
starając się utopić w alkoholu swój smutek
z powodu, że rodzina nie pozwoliła mu się
ożenić z guwernantką (zapewne ówczesną „trę-
dowatą”). Niespełna siedemnastoletni Jan, wi-
dząc, że w Garwarzu niczego dobrego nie do-
czeka się, zaciągnął się dnia 10 września 1823 r.
jako ochotnik do wojska polskiego, otrzymując
stopień kadeta w pułku grenadierów gwardii.
W 1824 r. został mianowany podoficerem,

a następnie skierowany do szkoły podchorąż-
zych. W r. 1827/1828 przełożeni, zapewne wy-
soko oceniając jego kwalifikacje, wysłali go
wraz z siedmioma kolegami na instruktora
do Błonia. Tam znajdował się oddział wojska
rosyjskiego, złożony z plutonów różnych puł-
ków, dowodzonych przez własnych oficerów,
którzy jednak poddani byli pod komendę
wyższej wymienionych instruktorów. Całą jed-
nostką dowodził polski pułkownik Kolberg.
W ten sposób wielki książę Konstanty jako
wódz naczelny realizował swą myśl, by umie-
jętności wojskowych polskich przeszczepić
formacjom wojskowym rosyjskim. Taka in-
struktorska służba uprawiała z reguły do
awansu, którego jednak Jan Zieliński nie otrzy-
mał w wyniku opisanej wyżej niechęci Kon-
stantego do nazwiska i rodziny Zielińskich.

Należny mu z prawa starszeństwa awans
na podporucznika Jan Zieliński uzyskał dopie-
ro w dniu 12 grudnia 1830 r., a więc po wybu-
chu powstania listopadowego.

Żeby to powstanie zdławić, w dniach 5 i 6
lutego 1831 r. armia rosyjska pod wodzą
feldmarszałka Dybicza przekroczyła granice
Królestwa Polskiego. Wkrótce potem doszło
do kilku bitew, najpierw 14 lutego pod Stocz-
kiem, w której Polacy odnieśli zwycięstwo,
a następnie pod Okuniewem i Wawrem. 17 i 18
lutego Jan Zieliński brał udział w działaniach
wojennych pod Okuniewem, uczestnicząc w
koncentracji 3 dywizji polskich, mających
zrealizować obmyślony przez generała Igna-
cego Prądzyńskiego plan wciągnięcia w zasadzkę
części armii rosyjskiej. Plan ten jednak nie
został wykonany i następnego dnia doszło do
bitwy pod Wawrem, w zasadzie nie rozstrzy-
gniętej. Oddziały wojska carskiego w tej bitwie
poniosły jednak większe straty, niż jednostki
polskie. W tej bitwie Jan Zieliński walczył
w korpusie generała Franciszka Żymirskiego.
Korpus ten został przez Rosjan przyparty do
bagna, przy czym dużo żołnierzy polskich do-
stało się do niewoli. Właśnie wtedy oficer
i podoficer rosyjscy usiłowali wziąć do nie-
woli również podporucznika Jana Zielińskiego.
Ten jednak, spostrzegłszy **upuszczony przez**
kogoś z żołnierzy karabin, błyskawicznie
go pochwycił i obronił się przed niewolą, zabi-
jając obu napastników.

25 lutego Jan Zieliński uczestniczył w wal-
nej bitwie pod Grochowem. Gdy dowodzący
jego kompanią kapitan został ranny, Zieliński
otrzymał jej dowództwo. 40 tysięcy żołnierzy
polskich stoczyło pod Grochowem zacięty bój
z 60 tysiącami Rosjan. W dniu tym wojsko
polskie okryło się sławą, szczególnie w boha-
terskiej obronie Olszynki Grochowskiej. Wpra-
wdzie i ta bitwa nie została rozstrzygnięta, ale
Rosjanie musieli zrezygnować z zamierzonego
szturmu Pragi i zdobycia Warszawy. Natomiast
wielkim triumfem wojsk polskich, dowodzo-
nych przez generała Ignacego Prądzyńskiego,
zakończyła się stoczona 10 kwietnia bitwa pod
Iganiami. W tym zwycięstwie miał swój udział

³) „Towarzystwo Naukowe Płockie (1820—1830) «Prze-
gląd Historyczny» 1906, t. III, s. 411.

⁴) Fragment dokumentu rodzinnego z 1710 r. zobowią-
zującego Józefa Zielińskiego, syna Ludwika —
do wystawienia kaplicy w Rostkowie ku czci
s. Stanisława Kostki. G. i J. Zielińscy: Wiadomość
historyczna o rodzie Swinków... str. 181.

m.in. Jan Zieliński ze swoją kompanią. Straty rosyjskie wynosiły 4500 ludzi, z czego 1500 jeńców, a polskie były dziesięciokrotnie mniejsze. Ta bitwa napełniła nadzieją nie tylko zwycięskich żołnierzy, lecz także całe społeczeństwo polskie. Pod jej wrażeniem pisał feldmarszałek Dybicz do cara Mikołaja I, że jest „zropaczony zwrotem, który przybrała ta wojna...”.

Wkrótce potem — 20 kwietnia — wysłany ze swymi żołnierzami na rekonesans Jan Zieliński natknął się we wsi Sucha na silny oddział kozacki. Chcąc uniknąć ryzykownego starcia ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, zaczął się wycofywać niepostrzeżony. Wieśniacy z Suchej uprosili jednak polskiego dowódcę, by zaatakował zajętych rabunkiem żołnierzy. W wyniku zaciętego starcia Kozacy uciekli w popłochu, tracąc trzy czwarte w zabitych i w jeńcach. Za tak ryzykowne narażenie swego oddziału Zieliński otrzymał surową naganą od swych przełożonych. Towarzysze broni natomiast wyrazili mu swe uznanie i podziękowanie.

W maju wojska polskie podjęły t.zw. wyprawę na gwardie carskie, zmierzając na spotkanie z głównymi siłami rosyjskimi. Plan tej wyprawy opracował generał Ignacy Prądzyński. Podstawowym warunkiem powodzenia tego planu było wyruszenie w zupełnej tajemnicy głównych sił polskich z terenu nad rzeką Kostrzyn. Ruch ten miał ubezpieczać i maskować specjalnie wydzielony korpus generała Jana Nepomucena Umińskiego. W toku działań tego korpusu doszło 13 maja do bitwy pod Jędrzejowem na dużej polanie leśnej. Tu 6 batalionów piechoty i 8 szwadronów jazdy, wspomaganych artylerią, stawilo zacięty opór oddziałom 2 dywizji rosyjskich z 40 działami. W ciągu 5 godzin piechota polska 5 razy przechodziła do skutecznego przeciwnatarcia. Wreszcie o godzinie 11 generał Umiński wydał rozkaz wycofania się sił polskich na nowe pozycje. Dla zyskania czasu potrzebnego na zajęcie odpowiedniego stanowiska — Umiński poświęcił jeden półbatalion, który miał zasłaniać cały korpus. W tym oddziale znajdował się m.in. Jan Zieliński. Przez dłuższy czas półbatalion, mimo silnych ataków Rosjan, trzymał się bohatersko w lasku. W walkach większa część oficerów wyginęła. Gdy pozostało przy życiu tylko 140 żołnierzy, dano sygnał do odwrotu. Ponieważ zabrakło starszego oficera, Zieliński objął dowództwo nad tą garstką strażaków, którzy bagnietami utorowali sobie drogę przez zastępujące oddziały nieprzyjacielskie. Po przebyciu kilku kilometrów, oddział Jana Zielińskiego połączył się z korpusem generała Umińskiego, który witając resztki półbatalionu, powiedział, że Jan Zieliński zasłużył na złoty krzyż wojskowy. Lecz ten odstąpił go swemu towarzyszowi walki, oświadczając przed frontem żołnierzy: „... Jestem zdrow i młody, na drugi krzyż mogę sobie zasłużyć, porucznik zaś Ryłło nie potrafi tego zrobić, bo przed

chwila nogę utracił. Jeżeli zaś wolno mi żądać czego, to proszę, żeby krzyże srebrne dostali prawdziwie zasłużeni dwaj podoficerowie i czterech żołnierzy...”.

Tegoż jeszcze dnia korpus generała Umińskiego stawil nieprzyjacielowi po raz drugi opór na nowych już pozycjach. Walki żołnierzy polskich pod Jędrzejowem przypominały swym bohaterstwem słynną Olszynkę Grochowską. Miały one też duże znaczenie dla ewentualnego powodzenia polskiej wyprawy na gwardie, bo jak napisał Wacław Tokarz w swym dziele „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831”: „Podstawowy warunek powodzenia planu Prądzyńskiego „wykradzenia” armii polskiej znad Kostrzyna udał się dzięki bitwie pod Jędrzejowem całkowicie...”.

Niestety, z innych powodów wyprawa na gwardie nie powiodła się. Połączone z gwardiami główne siły rosyjskie zwyciężyły wojska polskie w dniu 25 maja w krwawej bitwie pod Ostrołęką.

3 lipca Jan Zieliński, który uczestniczył nie tylko w wyżej wymienionych bitwach, lecz także w różnych potyczkach, został przeniesiony z pułku na adiutanta generała Emiliana Węgierskiego, dowódcy 1 brygady w 1 dywizji piechoty, dowodzonej przez generała Ludwika Bogusławskiego. Dywizjoner ten, bohaterski dowódca sławnego „pułku czwartaków”, obserwując z uznaniem wypełnianie przez Zielińskiego niebezpiecznej służby adiutanta brygadiera, włączył Jana do swego sztabu, używając do wykonywania najważniejszych czynności.

6 i 7 września Jan Zieliński brał udział w obronie Warszawy, odważnie wypełniając rozkazy pod silnym ogniem nieprzyjaciela, za co otrzymał złoty krzyż wojskowy. Został w ten sposób również nagrodzony za wielkoduszne odstąpienie ofiarowanego mu tego odznaczenia bojowego swemu towarzyszowi rannemu w bitwie pod Jędrzejowem.

14 września Jan Zieliński został mianowany kapitanem i na tym stanowisku uczestniczył w smutnym marszu wojsk polskich przez województwo płockie. 23 września na ratuszu płockim marszałek sejmu Władysław Ostrowski solwował ostatnią sesję Sejmu powstańczego. W tym czasie Jan Zieliński był ze swoim oddziałem w bliskiej okolicy Płocka. Wobec zbliżania się oddziałów rosyjskich głównodowodzący generał Maciej Rybiński wydał rozkaz, by armia polska wymaszerowała z Płocka i jego okolic w kierunku Włocławka. 28 września w Szpetalu Górnym na przeciw Włocławka rada wojenna rozpatrzyła przeciw ultimatum naczelnego wodza rosyjskiego Paskiewicza, domagające się brutalnie bezwarunkowej kapitulacji. Ultimatum to zostało odrzucone i ostatecznie postanowiono przejść granicę zaboru pruskiego i tam złożyć broń. W tym czasie do Szpetala przyjechała siostra Jana Zielińskiego Leokadia. Pożegnał się on z nią

serdecznie, jak również z bratem Ferdynandem, oficerem jazdy powstańczej, który postanowił pozostać w kraju. Jan Zieliński powziął inną decyzję, gdyż jako uczeń Szkoły Podchorążych, która rozpoczęła powstanie, był bardziej zagrożony zemstą władz carskich, które rzeczywiście po pewnym czasie skazały go zaocznie na śmierć.

5 października armia polska, licząca jeszcze 20 tysięcy żołnierzy, przeszła granicę pruską i złożyła broń. Uczynił to również Jan Zieliński, który następnie wraz z innymi podążył na emigrację do Francji.

*

* *

W lipcu 1832 r. przybyły do Bourges kapitan Jan Zieliński został wybrany dowódcą i opiekunem umieszczonego tam oddziału byłych żołnierzy powstańczych. Świadczyło to o zaufaniu i autorytecie, jaki sobie zdobył wśród towarzyszy niedawnej walki, a obecnego tułactwa. Na polecenie władz francuskich oddział z Bourges pomaszerował do Bergerac, a w roku 1833 jego członkowie zostali rozdzieleni na małe oddziały w departamencie du Gers w Gaskonii. Tu, przyjmowany gościnnie w wielu domach francuskich Zieliński poznał m.in. rodzinę profesora języków starożytnych Tourney. Zakochał się z wzajemnością w młodszej córce profesora Franciszce, lecz ze pensją za wykonywaną wtedy pracę skromnego biuralisty nie mogłaby Janowi zapewnić utrzymania rodziny, zamiar małżeństwa musiał on odłożyć na później. W tym czasie miał zresztą nadzieję, że będzie mógł na obczyźnie przygotować się do wznowienia walki o wolność Ojczyzny. W związku z tym pośpieszył do La Rochelle, gdzie pułkownik Feliks Breański organizował pułk piechoty, mający wejść w skład Legionu Polskiego w Portugalii, który usiłował utworzyć generał Józef Bem. Breański, były dowódca pułku grenadierów gwardii, w którym Zieliński po ucieczce ze szkoły w Pułtuskusłużył, przyjął Jana z radością. Jednak zamiar Zielińskiego kontynuowania walki zbrojnej o wolność Polski nie został zrealizowany, gdyż inicjatywa generała Bema utworzenia Legionu Polskiego w Portugalii nie zyskała sobie uznania i poparcia ogółu polskiej emigracji. Jednym z powodów było to, że Legion Polski musiałby wziąć udział w wojnie domowej w Portugalii, gdzie dwa stronnictwa walczyły o władzę.

Po powrocie z La Rochelle Jan Zieliński skorzystał z ułatwień, które władze francuskie poczyniły, by młodym, zdolniejszym emigrantom polskim umożliwić dalszą naukę. Wraz z pięcioma innymi towarzyszami tułactwa został przyjęty w roku szkolnym 1836/37 do szkoły rolniczej w Grignon w okolicach Paryża. Jak podaje Larousse XIX wieku, Grignon było miejscowością małą (300 mieszkańców), ale znaną przede wszystkim ze względu na swą

„sławą szkołę agronomiczną”. Szkołę tę Jan Zieliński ukończył, specjalizując się w uprawie buraków i cukrownictwie. Jako prymus otrzymał wtedy medal, a imię jego i nazwisko zostało wryte na białej marmurowej tablicy w wielkiej galerii szkoły w Grignon. W r. 1868 uczyniono to na drugiej tablicy po odznaczeniu Zielińskiego przez cesarza Napoleona III.

W 1836 r. Zieliński, zalecony przez dyrektora szkoły otrzymał posadę „pod-dyrektora” w prywatnej cukrowni w Alouettes pod Châlons. Uzyskawszy wtedy pensję i mieszkanie, mógł niedługo potem zawrzeć ślub z Franciszką Tourney. Uroczystość ślubna odbyła się w dniu 29 listopada 1837 r., a więc w siódmą rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Jan Zieliński liczył wtedy 31 lat.

W rok później został przyjęty na stanowisko dyrektora nowo-założonej prywatnej cukrowni w departamencie Vaucluse na południu Francji. Jednak oceniwszy trafnie, że nowo-założona cukrownia była przedsięwzięciem chybionym, gdyż klimat tutejszy nie sprzyjał uprawie buraków, Jan Zieliński zrezygnował po roku ze stanowiska jej dyrektora. Przeszedł wtedy z pracy u prywatnych pracodawców do służby państwowej i w 1839 r. został dyrektorem wzorowego gospodarstwa w Fabrèges w departamencie Loary. Zaproponowano mu wtedy jednocześnie wykłady kursu rolnictwa w Szkole Normalnej w stolicy departamentu. Gdy ze swoich podwójnych obowiązków wywiązywał się znakomicie, mianowano go w 1843 r. dyrektorem państwowej Szkoły Rolniczej, urządzanej według własnego pomysłu Zielińskiego, w dzierżawionym od prywatnego właściciela folwarku w Malleville. Trudności, czynione przez tego właściciela, zniechęciły jednak Jana do tej pracy, w związku z czym uwolnił się od służby państwowej i postanowił pracować na własny rachunek.

W tym celu w 1845 r. wydzierżawił w departamencie Loary folwark La Corée i tu założył także prywatną szkołę rolniczą.



Folwark La Corée w departamencie Loary, dzierżawiony przez Jana Zielińskiego od 1845 r. Dwór w kształcie zameczka i zabudowania gospodarcze.

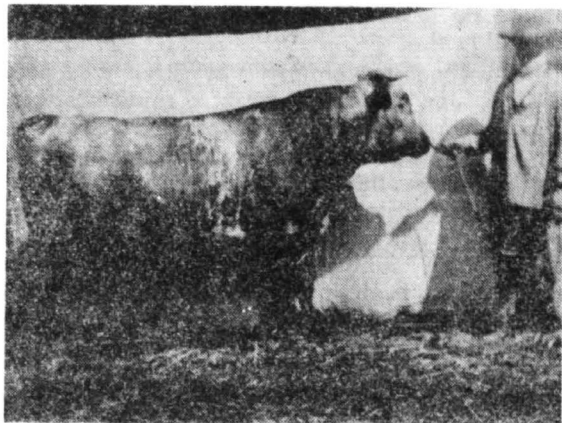
La Corée była piękną posiadłością ziemską. Dwór, zbudowany w kształcie zameczka, zabudowania folwarczne, sady i ogrody były malowniczo położone na pochyłości wzgórza, spuszczającego się od gór Forez ku brzegom wielkiej rzeki Loary. Jan Zieliński wziął się z wielkim zapałem do wytrwałej, podwójnej pracy: na roli i w szkole. Wykładane w szkole postępowe teorie agronomiczne realizował w praktyce gospodarstwa rolnego w La Corée. Tak np. w 1849 r. jako pierwszy w tych stronach sprowadził i zastosował młocarnię. Ten przejaw postępu technicznego nie spodobał się okolicznym konserwatywnym gospodarzom francuskim tak bardzo, że usiłowali zniszczyć maszynę, ułatwiającą pracę ludziom, i dopiero interwencja policji zapobiegła ekscesom.

Po 12 latach wzorowego i pomyślnego gospodarowania w La Corée Jan Zieliński, namówiony przez sąsiadów, wziął udział w 1857 r. w pierwszym we Francji okręgowym konkursie rolniczym. W związku z tym konkursem, zorganizowanym w departamencie Loary, Jan Zieliński napisał, wydaną na koszt władz, obszerną broszurę pt. „Mémoire sur l'exploitation de la Corée”. W broszurze tej Zieliński przedstawił swoją gospodarzkę w majątku, zaczęta z pożyczonymi funduszami, a uwieńczoną imponującymi wynikami, potwierdzonymi m.in. kwotą ponad 76 tysięcy franków, stanowiącą własny dorobek dzierżawcy — Polaka. Sędziowie konkursu przyznali Janowi Zielińskiemu główną nagrodę: srebrną misę, podpartą postaciami Flory, Ceres i Pomony, dzieło sławnego złotnika francuskiego François — Desiré Froment-Meurice'a (1802—1857). Oprócz srebrnej misy, stanowiącej główną nagrodę za całość gospodarowania w La Corée, Jan Zieliński jednocześnie otrzymał za swoje osiągnięcia w poszczególnych działach gospodarstwa: 6 medali złotych, 4 srebrne i 1 brązowy oraz 3 tysiące franków nagrody pieniężnej. Ten sukces przyniósł mu wielki rozgłos i wkrótce potem Polak, będący tylko dzierżawcą sześciowłokowego majątku, został powołany na członka centralnego francuskiego Towarzystwa Rolniczego i Akademii Narodowej przemysłu, handlu i rolnictwa.

Po kilku dalszych latach Jan Zieliński z żalem opuścił dzierżawę w La Corée, gdyż wskazany przez ministra rolnictwa jako najlepszy kandydat został mianowany z roczną płacą 10 tysięcy franków dyrektorem dóbr Orx, należących do cesarza Napoleona III. Rozległy ten majątek, położony w Landach koło Biarritz, w dużej części składał się z bagnisk i różnych innych nieużytków. Napoleon III powierzył Zielińskiemu zadanie przekształcenia ich w tereny o wysokiej kulturze rolnej. Plany w tej sprawie, opracowane przez Zielińskiego, cesarz w czasie kilku z nim konferencji w Biarritz zaakceptował. Przyrzekł też wyasygnować na ten cel 1 milion 250 tysięcy franków. Jan Zieliński przez 6 miesięcy zajmował się przygotowaniem i wdrożeniem potrzebnych robót, lecz

gdy w marcu 1864 r. Napoleon oświadczył, że na prace te może tymczasem przeznaczyć tylko 700 tysięcy franków, Zieliński, oceniając perspektywy przedsięwzięcia jako nierealne, zrezygnował ze stanowiska dyrektora dóbr Orx.

W wyniku tego znalazł się w trudnej sytuacji; toteż zmuszony był przyjąć posadę dyrektora państwowych zakładów bydła rogatego w Corbon w departamencie Calvados. Pensja wynosiła znacznie mniej niż w Orx: 4500 franków rocznie. Jednak Zieliński i tu osiągnął rekordowe wprost sukcesy, gdyż w latach 1864—1868 na różnych konkursach i wystawach krajowych za hodowlę bydła otrzymał 88 medali, w tym 29 złotych i 41 srebrnych.



Okaz z hodowli bydła Jana Zielińskiego wyróżniony na konkursie. Fot. Józef F. Zieliński (1858 r.).

W 1867 r. cesarz Napoleon III specjalnym aktem nadał Janowi Zielińskiemu obywatelstwo francuskie. Zieliński dotąd nie starał się o nie, przywiązany uczuciowo do swego statusu Polaka — emigranta. W 1868 r. Napoleon III podczas wielkiego konkursu rolniczego w Rouen przypiął własnoręcznie Janowi Zielińskiemu jako pierwszemu z odznaczonych wtedy krzyż Legii Honorowej, co uczestnicy uroczystości powitali gorącymi oklaskami. Wkrótce potem minister oświaty Duruy nadał mu srebrną palmę akademicką za pracę w szkołach rolniczych. Do odznaki tej był przywiązany tytuł dostojnika Akademii Narodowej przemysłu, handlu i rolnictwa. W tymże 1868 r. Jan Zieliński został mianowany jednym z sześciu generalnych inspektorów rolnictwa. Każdy z nich zarządzał 2 okręgami, liczącymi 14 departamentów. Okręgi Zielińskiego obejmowały część Francji, położoną między Loarą, Sekwaną i morzem, głównie Normandię i Bretanię. Pełniąc swe obowiązki, Jan prawie bez przerwy objeżdżał te tereny.

19 lipca 1870 r. wybuchła wojna francusko-pruska. Wkrótce wojska nieprzyjacielskie zaczęły się zbliżać do Paryża. W zagrożonej oblężeniem stolicy zaczęto gromadzić wielkie zapasy żywności. Między innymi dostarczono olbrzymie stada bydła (37 tysięcy wołów) i trzody owiec (ćwierć miliona sztuk). Nadzór

nad nimi polecono Janowi Zielińskiemu, który swe doświadczenia byłego oficera i agronoma wyzyskał, by z całą energią przy pomocy swych podwładnych zaprowadzić jakiś porządek w tych koczowiskach. Jednocześnie ostrzegał o możliwości wybuchu epidemii wśród zwierząt. Głos jego jednak nie wywoływał pożądanego echa. Dopiero, gdy wojska pruskie 19 września otoczyły Paryż, te stada zwierząt rozmieszczono w trzech dzielnicach Paryża. Część ich, koczującą w dzielnicy Grenelle, oddano pod opiekę Janowi Zielińskiemu. Ten 63-letni mężczyzna wykonywał swe uciążliwe obowiązki z całym zapalem, troszcząc się, by stada zwierząt nie padały ofiarą przymrozków, braku paszy czy rabunków.

21 stycznia 1871 r. nastąpiło zawieszenie broni. Po czteromiesięcznym oblężeniu Paryż kapitulował.

Po wybuchu Komuny Paryskiej w marcu 1871 r. Jan Zieliński wraz z ministerstwem rolnictwa przeniósł się do Wersalu. Gdy w całej Francji zakończyły się działania wojenne, inspektorom rolnictwa wyznaczono nowe zadania. Polecono im zbadać stan kraju po wojnie pod względem rolnictwa i zaprowadzić ład w szkołach rolniczych, których nauczyciele i uczniowie pośpieszyli w szeregi obrońców Francji. Jan Zieliński brał czynny udział w wykonywaniu tych zadań.



Jan Zieliński jako jeden z sędziów konkursowych Światowej Wystawy w Paryżu w 1878 r. Według fotografii A. Prouzeta rysował K. Pillati. Ryt. Edward Niez.

W bezustannych trudach zużyły się jego siły. Posiwał i podupał na zdrowiu. W roku 1874, mając już 68 lat, złożył podanie o zwolnienie ze służby. Emerytury nie otrzymał, gdyż od czasu uzyskania obywatelstwa francuskiego służba jego wynosiła tylko lat 10, a prawo wymagało 25 lat pracy. W związku z tym Jan Zieliński musiał się utrzymywać z zapracowanych oszczędności. Wtedy obrał sobie na mieszkanie miasto Lyon, znajdując zasłużony odpoczynek wśród dwóch córek: Leokadii i Ludwiki oraz wnuków. Jedna z córek wyszła za mąż za doktora Pravar (Pravaz?), druga pozostała niezamężna. To ona troskliwie opiekowała się ojcem, zastępując zmarłą od dawna matkę. W Lyonie żył Jan Zieliński nie tylko otoczony miłością rodziny, lecz także powszechnym szacunkiem. Nazywano go tu ogólnie: „Le célèbre cultivateur polonais”. Na szerszą widownię wystąpił jeszcze w 1878 r. na światowej wystawie w Paryżu jako jeden z jej sędziów konkursowych. Wystawę tę urządzoną na terenach równych obszarowi folwarku w La Corée zwiedziło wtedy 16 milionów ludzi.

Jan Zieliński jako prawie 82-letni starzec zmarł w Lyonie 22 września 1887 r. W tymże roku w tomie IV czasopisma „Biblioteka Warszawska” ukazał się jego nekrolog, z którego cytujemy poniżej zakończenie:

„Umierając... przyjął Św. Sakramenta, pożegnał rodzinę, pobłogosławił ją, a potem kazał sobie zdjąć znad łóżka wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i woreczek, i całując jedno i drugie oddał Bogu ducha. W woreczku była ziemia, którą ś.p. Jan Zieliński wyniósł z sobą, opuszczając kraj przed pół wiekiem z górą”.

Tą garścią ziemi, którą bohater powstania listopadowego zabrał ze sobą idąc na tułaczkę, posypano trumnę zmarłego przed złożeniem do grobu na cmentarzu w Lyonie.

*
* *

W zbiorach Biblioteki im. Zielińskich znajduje się egzemplarz czasopisma „Journal de Montbrison et du Département de la Loire” z 31 maja 1857 r. To właśnie w okolicy miasta Montbrison znajdowała się ferma La Corée, dzierżawiona przez Jana Zielińskiego. W powyższym egzemplarzu zostało m.in. wydrukowane przemówienie prefekta departamentu Loary Thuillier, wygłoszone 21 maja 1857 r. podczas uroczystości wręczenia nagród tego konkursu rolniczego, w którym główną nagrodę zdobył Jan Zieliński. Mówca podkreślił m.in., że w ciągu dwunastu lat wytrwałej i planowej pracy w posiadłości La Corée, w warunkach trudnych pod każdym względem Zieliński osiągnął zdumiewające rezultaty: Poprawił (m.in. przez meliorację) glebę, ulepszył rasę bydła, umiejętnie zagospodarował otaczającą go środowisko naturalne i dzięki temu podwoił plony i osiągnął czysty dochód trzykrotnie wyższy od czynszu dzierżawnego.

W tymże czasie troszczył się bardzo o poprawę ogólnego i materialnego położenia zatrudnionych u niego robotników rolnych. Pożywienie ich było przygotowywane starannie, a chleb, według określenia mówcy, był wyborny. „W La Corée znajdujemy tę równowagę i tę harmonię, które tworzą prawdziwy postęp”. Toteż, zdaniem prefekta departamentu Loary, „jest ważne w najwyższym stopniu, żeby jego (Jana Zielińskiego) system i postępowanie były znane, aby jego przykład mógł być naśladowany”.

Postać znakomitego agronoma — Polaka należy do pięknych tradycji rolnictwa francuskiego. Gdyby gospodarzył on nie w departa-

mencie Loary, lecz w województwie płockim, historia rolnictwa w Polsce zapisałaby go chlubnie na swoich kartach. Podobnie, jak zanotowały nasze dzieje jego bohaterski udział w walkach o wolność Ojczyzny.

Gustaw Zieliński w przedmowie do dzieła o rodzinie Zielińskich podsumował jej dodatnie i ujemne strony, określając bilans zbiorowego bohatera tej książki jako pozytywny. Życiorysy Antoniego i Jana Zielińskich, zarysowane w niniejszym szkicu w ramach sondażu w tej materii, stanowią charakterystyczną próbkę tak różnych elementów osobowych, składających się na sumę rodzinną Zielińskich.

BIBLIOGRAFIA

A. Materiały źródłowe

- 1) (Jan) Zieliński: *Mémoire sur l'exploitation de La Corée, présenté au concours...* par M. Zieliński, fermier de ce domaine. Le 31 janvier 1857. Montbrison 1857.
- 2) (Jan) Zieliński: *Réponse a l'article de M. Lecouteux inseré dans „Le Journal d'Agriculture Pratique”, du 5 juin 1857 intitulé „Prime d'Honneur du département de la Loire”.* (Montbrison 1857).
- 3) *Concours régional de Montbrison 21 mai 1857.* W: *Journal de Montbrison et du Département de la Loire*, 31 V 1857. (Zawiera m.in. przemówienie prefekta departamentu Loary, Thuillier'a, z którego fragmenty w przekładzie polskim Stanisława Kostaneckiego wydrukowano w niniejszym szkicu po raz pierwszy).
- 4) Cztery fotografie wykonane przez Józefa Feliksa Zielińskiego w 1858 r., przedstawiające: 1. Jana Zielińskiego, 2. fermę La Corée, dzierżawioną przez Jana Zielińskiego, 3-4. okazy bydła rasowego, hodowanego w La Corée.

B. Opracowania

- 5) J.Z. (prawdopodobnie Jan Zieliński ze Smoszewa): Jan Zieliński, były inspektor generalny rolnictwa

- we Francji. «Tygodnik Ilustrowany» 1880, tom IX, nr 222 z 27 marca, s. 206 i nr 223 z 3 kwietnia, s. 216 (z podobizną).
- 6) Gustaw i Jan Zielińscy: *Wiadomość historyczna o rodzie Swinków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Swinka.* Toruń. Części 2, tomów 3, 1880—1881 (zawiera m.in. życiorysy Antoniego i Jana Zielińskich).
- 7) *Nekrologia: Jan Zieliński.* „Biblioteka Warszawska” 1887, tom IV, s. 318—319.
- 8) Seweryna Duchńska: Jan Zieliński. «Kłosa» 1888, tom XLVI, nr 1183, s. 129—131 (z podobizną). (Opracowania poz. 5), 6) i 8) życiorysu Jana Zielińskiego są prawdopodobnie głównie oparte na nie zachowanym życiorysie własnym Jana Zielińskiego, przesłanym między 1874 a 1880 r. do rodziny Zielińskich w Polsce).
- 9) Wacław Tokarz: *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831.* Warszawa 1930.
- 10) Elwira Wróblewska: *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808—1878.* Toruń 1963. (z indeksem).
- 11) Stanisław Kostanecki: *Płock 1830—1864.* W: „Dzieje Płocka”. Wyd. II. Tow. Naukowe Płockie. Płock 1978.

Dokończenie ze str. 12

za granicą. W 1850 r. był we Włoszech i odwiedził miejsca związane z postacią Dantego. Być może pod wpływem tej podróży przetłumaczył urywek z V pieśni „Pieśla” o Franciszce z Rimini i Paolo — wielką pieśń o tragicznej miłości i przyjaźni, o wiecznym cier-

pieniu. Pod tłumaczeniem tego fragmentu figuruje znamienna data: „Pizza, d. 14-go Grudnia 1850 r.”¹⁴⁾ — 25-lecie powstania Dekabrystów. W ten sposób Gustaw Zieliński złożył hołd wielkiej przyjaźni wypełniającej treścią jego życie.

*Tłumaczenie z języka rosyjskiego
Jolanta Chmielewska*

PRZYPISY

- 1) *Sowietskoje Sławjanowjedjenje*, 1968, nr 3, str. 58—62.
- 2) T. Polanowski. *Sentymentalizm uromantyczniony. O liryce Gustawa Zielińskiego.* „Roczniki Humanistyczne”, t. XXIII, z. 1, 1975.
- 3) „Kalendarze”, Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, szyfr P. 373/I, II, III, IV, V, VI, VII.
- 4) „Sybirskie ogni”, 1940, nr 4—5, s. 239.
- 5) „Poezje Gustawa Zielińskiego”, t. I, Toruń, 1901, s. 84—85.
- 6) *Ibid.*, t. II, s. 396.
- 7) „Bibliograficzskie zapiski”, t. III. M., 1861, nr 14, s. 417—418.
- 8) „Wosstanie dekabrystów. Materiały”, t. VIII. Leningrad, 1925, s. 204.
- 9) B. Kubałow. *Dekabrysty w Wostocznoj Sybirii.* Oczerki. Irkuck, 1925, s. 73.
- 10) *Dekabrysty, t. I. Antologia w dwóch tomach.* Leningrad, 1925, s. 462.
- 11) B. Buhsztab. *Koźma Prutkow, P. P. Jerszow i I. A. Czyżow.* Omskij Almanach, kn. 5, 1946; W. Burmin. *Tobolskij graźdanin P. P. Jerszow.* Tamże jego: P. P. Jerszow i N. A. Czyżow w wspomnianjach Konstantina Wolickowo, tamże kn. 6, 1947.
- 12) „Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberii”. Lwów, 1876.
- 13) *Ibid.*, s. 73 (przekład F. Stiektowa).
- 14) „Poezje Gustawa Zielińskiego”, t. II, s. 404.